

Alte Mary:

45 18a

Gen. Journal -

pp. 12. Robinson -

XII 18a

Alte Mary

Dowódca

DO

PANA GENERALNEGO INSPEKTORA SIŁ ZBROJNYCH

w Warszawie.

I. Melduję, że postępowanie p.gen.Thomme'ego, jako k-mdta Garnizonu Bydgoszcz, już z górá od roku nastęrcza poważne zastrzeżenia.

1. Na odprawach oficerskich podaje rzekome fakty niewłaściwego postępowania oficerów starszych, dyskredytując ich powagę.

Na odprawie podoficerskiej podał ujemny fakt z życia oficerów, który zresztą nie miał miejsca.

2. Powodowany animozją osobistą zwalcza przedsięwzięcia natury społecznej bardzo pożyteczne i popierane przez Władze Wojskowe:

a/usiłował niedopuszczyć do odczytu mjr.Lipińskiego p.t.MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, zwycięski Wódz, dlatego tylko, że ppłk.POLNIASZEK był tegoż inicjatorem. Odwołał odnośny rozkaz dopiero na interwencję dcy O.K.

b/Zapowiedział Komitetowi "Miesiąca Pomorza" iż zwalczać go będzie o ile płk.POLNIASZEK będzie doń należał,

c/zwalcza pożyteczny Zw.Obywatelskiej Pracy Kobiet, jedynie dlatego, że prowadzą go Panie, którym jest niechętny.

3. Utrudnia pracę Związkowi Strzeleckiemu nie cofając się nawet przed samowolnymi zarządzeniami natury personalnej, jedynie dlatego, że widzi tam pracę i wpływ oficerów do których żywi bezpodstawne uprzedzenie /kpt.Koc, por.Bartyński/.

4. Gdzie może ,przeszkadza solidnej pracy Szkoły podchorążych dla podoficerów /zabronienie osobnej uroczystości listopadowej, nieprzydzielanie mieszkań personelowi instruktorskiemu, "sekowanie" oficerów szkoły i karanie ich bez poważnej podstawy/.

5. Niewłaściwe postępowanie w stosunku do płk.Polniaszka K-mdta Szkoły Podchor.dla Podofic., które nawet bardzo ujemnym echem rozchodzi się wśród społeczeństwa bydgoskiego, gdzie ppłk.P. jest dla zalet umysłu i charakteru wysoko ceniony.

Początek sprawy sięga jeszcze roku 1928, kiedy to w obecności p.gen. Krzemińskiego p.gen.Thomme'e przyrzekł gmach wybudowany przez Fundusz Kwat.

obrócić na mieszkania personelu szkoły. Kiedy tego nie dotrzymał, płk. Polniaszek zameldował o tem p.gen. II. Wiceministrowi a Ten zwrócił się do gen. Thome'ego. Gen. Thommée uczuł się urażony interwencją gen. Fabrycego i począł prześladować płk. Polniaszka, jako jej sprawcę.

Objawia się to :

- a/ w karaniu go bez dostatecznych podstaw
- b/ w rozszerzaniu o nim uwłaszczających wersji zarówno wśród oficerów, jak i cywilów/ że ppłk. Polniaszek był sprawcą przeniesienia płk. Czuruka, że Polniaszka usunięto z rozmaitych towarzystw/.
- c/ w bojkotowaniu organizacji i imprez, któreby wychodziły z inicjatywy czy współpracy płk. Polniaszka.

Wyżej opisane postępowanie wytworzyło w Garnizonie Bydgoskim atmosferę wysoce niezdrową.

Przeprowadzenie dochodzeń, celem uzyskania obiektywnych dowodów na niewłaściwość powyższe jest dla mnie wysoce utrudnione nie tylko dlatego, że gen. Thommée jest starszym odemnie ale także i z tego powodu, że oficerowie obawiając się szykan, których mają tyle przykładów, milczą o tych sprawach.

Ponadto melduję, że wpływ ogólny, jaki gen. Thommée wywiera na społeczeństwo bydgoskie nie idzie po linii wytyczonej przez p. Gen. Inspektora Armji i mnie jakkolwiek gen. Thommée aż do przesady manifestuje, głośno tam gdzie trzeba i gdzie nie trzeba, swą lojalność dla Rządu.

Należyte pokierowanie gen. Thommée nie jest do zrealizowania, ponieważ cechuje go pewna nieuchwytność. Duże znaczenie - tym razem w sensie ujemnym ma też to, że już bardzo długo - jeszcze z przed wypadków majowych - przebywa w Bydgoszczy.

Upraszam PANA MARSZAŁKA o przeniesienie gen. Thome'ego.

II. Ponadto melduję, że następujący oficerowie, ze względu na długi ich pobyt na terenie Pomorza i zupełnie niedostosowanie się do kierunku, jaki usiłuję nadać pracom wojskowym i pozawojskowym, powinni być - zdaniem mojem dla dobra służby przeniesieni:

1. ks. dziekan Jerzy Pienkiewicz

wróg kierunku rządowego, bardzo szkodliwy, ponieważ jego sposób postępowania jest skryty i podstępny. Na Pomorzu od 21 roku.

2. płk. Jancewicz Michał d-ca 8.p.a.c.

3. płk. Kierzkowski Gustaw d-ca 65.p.p.

4. płk. Rymkiewicz Mieczysław II. d-ca 63.p.p.

Oficerowie ci, którym zresztą, jako d-com niczego nie zarzucam w sensie

fachowym, nie chcą lub nie umieją wywrzeć należytego wpływu na swoje korpusy oficerskie i podoficerskie pod względem moralnym i państwowym. Mimo moich 2-letnich usiłowań a również i oddziaływania p. Inspektora Armji gen. Norwida, oddziały te są ciągle terenem wpływów wrogich Państwu.

/-/gen. P A S Ł A W S K I

Dowódca



Do

Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych

Warszawa.

I. Melduję, że postępowanie p. Gen. Thom-
miego, jako K-ta Garnizonu Bydgoszcz,
już w górze, od roku następną porażkę sa-
stwierzenia.

1. Na odprawach oficjalnych podaje kre-
kome fakty niewłaściwego postępowania ofi-
cerów starszych, dyskredytując ich powagę.

Na odprawie podoficerskiej podał wspany
fakt o rzucie oficerów, którzy powsta, w miejscu
miejsca.

2. Powoławany animacja, osobistą kwalita
przedsiębiorstwa natury społecznej bardzo wzy-
kowanie i popieranie przez władze wojenne:

a) uniwersal uwadzić do odkrycia miejsca
Lipinickiego p. t. Marszałek P. Sudecki, zwycięzcy
władz, dlatego tylko, że p. p. Poliarnek był
też inżynierem. Odnosił wdrożony rozkaz
dupero na interwencji dy O. K.

b) Raportem Komitetu, "Klasyfikacja
Pomara" iż kwalitacji go b. p. o ile p. p.
Poliarnek b. p. don' należał

c) kwalitacji porządku Zw. Obywatelskiej,
Prany Robert, jedynie dlatego, że porada, go
Panie, którym jest niekiedy.

3. Wskazania przez Związków Państwowych
nie cofają się nawet przed samowolnymi
sądzącymi natury personalnej, jedynie

dlatego, że widzi tam pracę i wpływ oficerów
do których zgini bezpodstawnie uprzedzenie
(Kpt Koc, por Bartyski).

4. Jakże miło, przesłada solidnej pracy
Szkół. podchorążych dla podoficerów (zobro-
wienie osobnej urodystwa listopadowej,
nieprybyłowie uczestniczą per socjalizm
instruktorliemni, "skorowane" oficerów szkół
i karane ich bez poważnej podstawy).

5. Nieudziwne postępowanie w stosunku
do ppłk. Poluianka K-ta Szkół Podofic. dla
Podof., które nawet bardzo uprzedzeniem takim
rozchodzi się wśród oficerów i stałoby się,
gdzie ppłk. P. jest dla szereg unyższ i charak-
teru wzięto ceniowy.

Początek sprawy sięga jesieni roku 1928,
kiedyś w obecnym p. gen. Krasnowickim p. gen.
Thomnie przyrzekł znowu wzbudowany przez
Fundusz kwat. obrócić na umiarkowanie personelu
szkół. Kiedy tego nie dotrzymał, ppłk. Poluian-
ka zameldował o tem p. gen. I. Krasnowicki-
mu a ten przysłał go do gen. Thomnie'ego. Gen.
Thomnie'cie uziął się wazny interesujący gen.
Fabryego i zaczął przesładować ppłk. Poluian-
ka, jako jej sprawcę.

Objawia się to

a) w karaniu go bez dostatecznych pod-
staw

b) w rozszerzaniu o nim wstydliwych
wersji zarówno wśród oficerów, jak i cywilów.
(je ppłk. Poluianka był sprawcą przemocy
ppłk. Czernika, że Poluianka usunął z rozwi-
nył konarsyptu)

c) w bojkotowaniu organizacji i imprez, które
wzchodziły z inicjatywą jej współpracy ppłk. Poluian-
ka.

Wyżej opisane postępowanie kwatermistrzów w
Czarnobylu Bydgoskim atmosferę wysoce
niezdrową.

Przeprowadzenie dochodzeń, celem uzyskania
obiektywnych dowodów na niewłaściwości
przebieg jest dla mnie wysoce utrudnione
nie tylko dlatego, że gen. Thommich jest starszym
sędziem ale także i z tego powodu, że oficjerowie
obawiając się skrzyk, których mają, tyle
przypadków, milczą o tych sprawach.

Ponadto melduję, że sposób opóźnień, jaki gen.
Thommich zabrał na społeczeństwo Bydgoskie
nie idzie po linii kwatermistrzów przez p. gen.
inspektora Arcego i mnie - jakkolwiek
gen. Thommich aż do przesady manifestuje,
głównie temu jest trzeba i głośno mu trzeba, aby
lojalności dla Króla.

Należyte pokierowanie generałem Thommichem
nie jest do zrealizowania, ponieważ celuje
go pewna nieuchwytność. Długo uważam
- tym razem w sensie ujemnym - ma być to,
że już bardzo długo - jeszcze z przed wypadków
majowych - przebywa w Bydgoszczy.

Upraszam Pana Marszałka o przesłanie
gen. Thommicha.

II Ponadto melduję, że następujący
oficerowie, ze względu na straszną ił pobyt
na terenie Comorra i zupełnie niedoko-
ńczanie się do kierunków, jaki miłuj na-
daje pracom wojskowym i porządkom
powinni być - zdaniem moim - dla dobra
Army przesłani.

1. ks. ds. kwatermistrzów Jerry Sienkiewicz
wójt kierunków rządowych, bardzo szkodliwy,
ponieważ jego sposób postępowania jest skryty
i podstępny. Na Comorra od 21. r.

2. ptk. Janczyński Michał da 8. p. a. c.

3. ptk. Kierkowski Gustaw " 65. p. p.

4. ptk. Rymlowski Marcin " 63. p. p.

Pracownik ci, którego nazywam, jako swoim
miejscu nie narzucałem w sensie fachowym,
nie dnia, lub nie uważa, iż może nale-
żyło wpisać na moje karny oficerów
i podoficerów pod względem moralnym
i państwowym. Mimo moich 2-letnich
ustaw a również i oddziałowa
p. Inspektora Armii gen. Nossida, oddział
te są wcale sereneu wpisać wofice
Państwa.

Pracownik
gen. Gaj.

Dodatkowe dane w sprawie

Gen. THOMMEE dowódcy 15 d.p.

Jako szczegóły charakterystyczne tej sprawy przedstawiam następujące fakty:

1/ w odniesieniu do krytyki dowódców 59 pp., a wśród nich pułk. dypl. ZIELENIEWSKIEGO, podnieść należy wręcz odmienne stanowisko gen. THOMMEE przy odejściu z pułku i pożegnaniu pułk. dypl. ZIELENIEWSKIEGO, gdzie podczas wspólnej uczt w kasynie przemawiał gen. THOMMEE wobec korpusu oficerskiego 59 pp. i żegnając odchodzącego nie miał słów uznania dla jego dowódczej i wychowawczej pracy; w kilka miesięcy później następuje publiczna krytyka tego dowódcy wobec tego samego audytorjum rozszerzonego na cały korpus podoficerski;

2/ odprawa w 59 pp. odbyła się bezpośrednio po inspekcji pułku, przeprowadzonej przez Pana II. Wiceministra, który znalazł niedokładności natury wewnętrzno-gospodarczej, obarczające w niedużym stopniu kwatermistrza; mimo tego, że sam inspekcjonujący nie znalazł podstaw do żadnego wystąpienia przeciw obecnemu, czy też dawnemu dowódcy pułku, zwołał gen. THOMMEE odprawę oficerów i podoficerów, w czasie której w sposób ostry wystąpił przeciw byłym dowódcom pułku;

3/ do nazwisk trzech świadków, przytoczonych przez pułk. dypl. ZIELENIEWSKIEGO, dołączam mjr. WOJTOWICZA Marjana, który w liście z daty "Inowrocław 2. VI. 1932 r." pisze dosłownie do pułk. dypl. ZIELENIEWSKIEGO, swego byłego dowódcy: "Drugim nie mniej ważnym powodem, skłaniającym mnie do przedstawienia tej prośby /o przeniesienie/, - to obecnie u nas panujące metody "wychowawcze", o których nie mogę pisać, lecz o których się Pan Pułkownik w krótkości dowiedział, a z którymi to metodami - jako żołnierz armii polskiej, ceniący wysoko autorytet dowódcy - zgodzić się nie mogę i których pojąć nie zdołam nigdy. Może Pan Pułkownik nazwie to przeczuleniem, lecz oświadczam jako żołnierz i obywatel, że czuję się w tych warunkach niezdolnym do dalszej skutecznej dla Ojczyzny pracy. Wolę nawet przejść z przykrością do służby pozaliniowej, niż pozostawać w pułku, który i którego dowódców się zohydza";

4/ dużo charakterystycznego materiału przedstawia akcja gen. bryg THOMMEE, jako kmdta garnizonu, przeciw ppłk. dypl. dr. POLNIASZKOWI, b. komendantowi Ofic. Szkoły dla Podoficerów w Bydgoszczy; dotyczące akty znajdują się w rękach ppłk. SOBOLTY.

Dr. Polniaszek ppłk. dypl.
Dca 54.p.p.

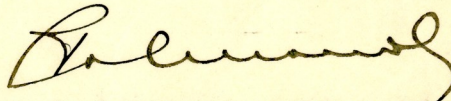
Tarnopol, dnia 3.III.1932.r.

Wielce Szanowny Pułkowniku

Zwracam się do Was z gorącą prośbą o poinformowanie mnie, co jest powodem "skończenia" ppłk. Bilńskiego, dowódcy 16 pułku ułanów, który uchodził za wybitnego oficera. Obawiam się, że przysłużył mu się gen. Thorne, który przesładował ludzi pozostających ze mną w stosunkach towarzyskich. Zdaje mi się, że nik dla dobrego oficera jakim jest ppłk. Bilński będzie równoznaczne z degradacją. Możliwą jest rzeczą, że któryś z jego oficerów, których on trzymał b. krótko pomógł mu w tem, że mu odebrano pułk.

W każdym razie będę Wam Pułkowniku bardzo zobowiązany, jeżeli zechcecie mi dać znać, co było istotną przyczyną odebrania mu pułku i czy niema jakiego ratunku dla oficera, który jest całkowicie, legalny, energiczny, zdolny i pracowity.

Koncząc - łączę uscisk dłoni.


Dr. Polniaszek ppłk. dypl.

Wielce Szanowny Pułkowniku

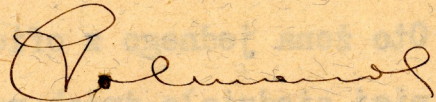
Dowiaduję się, że postępowanie Gen. Thomego wywołuje w dalszym ciągu skandaliczne wprost wrażenia. "Sława" jego doszła aż do Tarnopola. Oto żona jednego z oficerów była niedawno w Bydgoszczy w teatrze. Obok niej siedziało dwóch panów, którzy głośno rozmawiali o gen. Thomem tak, że siedzący naokoło dokładnie wszystko mogli słyszeć. Treść tej rozmowy jest następująca:

*Zachowanie się gen. Thomme w wysokim stopniu kompromituje wojsko, a nawet i Państwo. Za jego skandaliczne zachowanie się musi ponieść odpowiedzialność obecny Rząd, który dopuszcza do tego, że przez tyle lat generał nieumiejący do dziś po polsku, afiszujący się językiem rosyjskim, zachowujący się skandalicznie pozostaje na tak wysokim stanowisku. Gen. Thomme przekonawszy się, że sanacja mu nic nie da, przerzuca się do opozycji i nadskakuje duchowieństwu" *i t. p.*

Uważając, że tego rodzaju opinie nie będą dla Was Pułkownika

obojętne, podaję je do Waszej wiadomości w nadziei, że zrobicie z tego użytek w swoim czasie. Przy tej sposobności dodam, że gen. Thomme stale informuje gen. Römmla i Solłchuba o mnie we właściwy sobie sposób.

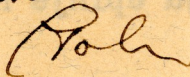
Łączę uscisk dłoni.


Dr. Polniaszek ppłk. dypl.

Pis.

Niedawno socenta się pogłoska, że gen Th. ma iść do inspektoratu
Gen. Solłchub ma do mnie pretensje, że nie mogę wyrobić fizykitu odpowiedniego
oficerów do 54 pp. i drwi się, że właśnie ramię mi ułatwia pracę
w tym kierunku, robiąc oficerów nie fizycznie nikogo
to miejsce lub dając pracujących. Niestety tym razem gen. S.
ma rację. Proszę więc bardzo o interwencję, gdyż ja nie
mogę zrobić

Ciesi



T. s.

Odnosiąc sprawę gen. Thommie, to ten w dalszym
ciągu usiłuje mnie kowyci i rozprawy daly wygłosze
pogłoski o mnie oraz wysła do gen. Romla i Soltohuba.
a więc uwiek przetrzymać listy petye kłamanstw i oszczerstw
mnieci sobie wyobrazić jak uwi przetrzymać się do mnie
epimeducei.

ceci

Poluimog

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO PERSONALNE

Warszawa, dn. 24 /X. 1931 r.

L. 798/0x.31

Tel.

R.

JWPan Major SOBOLTA Franciszek
Kierownik Samodz. Referatu Personalnego G.I.S.Z.
w m i e j s c u

Z polecenia Pana Ppłk. KOMINKOWSKIEGO przedstawiam Panu
Majorowi załączoną sprawę do wiadomości.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

2 zał.

Strusiński
STRUSIŃSKI/
Kapitan

Bydgoszcz, dnia 22. VI. 1931.r.

Pan Komendant Szkoły Podchorążych

By d g o s z c z .

Podczas zawodów atletycznych w Bydgoszczy, dnia 14.VI.31. słyszałem, jak pan gen.Thomme rozmawiał po rosyjsku w ogrodzie, a podczas walk wykrzykiwał często na cały głos "charaszo" i t.p.

W tym samym dniu, słyszałem od wychodzących z zebrania w resursie kupieckiej obywateli miasta Bydgoszczy, głosy oburzeni pod adresem p.gen.Thomme z powodu rozmawiania na ulicy po rosyjsku "Jak mogą mieć ludzie pretensje do nas - mówiono - za używanie języka niemieckiego, kiedy polski generał p.Thomme rozmawia na ulicy po rosyjsku nawet z oficerami."

Rutkowski Leon.
U.k.X.gr.up.

O d p i s

Szwadron Szkolny
Szkoły Podchor. dla Podofic.

Bydgoszcz, dnia 28.VI.1931 r.

L.dz.

T a j n e

Komendant Szkoły Podchorążych dla Podoficerów

w m i e j s c u

Na ustny rozkaz Pana Pułkownika melduję, że dnia 26.b.m. wezwany do raportu do Pana gen. Thommeego, byłem przyjęty przez p.gen. Thommeego w gabinecie, dokąd w krótko również przyszedł mjr. Biskup. Na wstępie gen. Thommee dał mi do przeczytania dochodzenie w sprawie wachm. Kupstasa, sam zaś zajął się załatwieniem korespondencji służbowej, którą przyniósł mjr. Biskup. Załatwiając korespondencję powiedział gen. Thommee, zwracając się do mjr. Biskupa, że należy płk. Polniaszka oddać pod sąd za sprowadzanie do szkoły takich gałganów, jak ogn. Kabus, sierż. Stawniak i prof. Lewiński. Następnie wyjął grubą teczkę, mówiąc, że są to wszystkie sprawy płk. Polniaszka. Mówił również, że doktor Polniaszek jest cywil, ale żaden żołnierz że jego noga w szkole nie będzie, póki tam jest płk. Polniaszek. Gdy mjr. Biskup wyszedł, gen. Thommee zamknął drzwi na klucz i zwrócił się do mnie zapytaniem, czy ja wiem, że płk. Polniaszek już nie jest komendantem szkoły. Gdy mu odpowiedziałem, że nie wiem, powiedział mi, że jest przeniesiony na stanowisko zastępcy d-cy pułku. Następnie w rozmowie ze mną w sprawie niesubordynacji luzaków w szwadronie, powiedział mi, że bym zbierał wszystkie dokumenty, świadczące o mojej niewinności w tej sprawie, bo płk. Polniaszek, jest to człowiek, który zawsze wkopuje innych, by samemu wyjść cało. Wspomniał również o takim samym wypadku w bataljonie strzelców jego dywizji. Sprawę tą załatwił we własnym zakresie. - Dlatego też kazał mi być bardzo ostrożnym, bo mogę sobie zepsuć karierę. Ja nato mu odpowiedziałem, że jestem żołnierzem i odpowiedzialności za swoje czyny, o ile zawiniłem, nie boję się. Na zakończenie rozmowy p.gen. Thommee radził mi, bym wziął się do oczyszczania tego błota. -

Dowódca szwadronu
/-/B i a ł o b ł o c k i
rotmistrz.

Za zgodność odpisu:
Adjutant Szkoły

Korwin - Kossakowski
Kapitan.

DR. F. POLNIASZEK

PPLK. SZTABU GEN.

KOMENDANT SZKOŁY PODCHORAŻYCH.

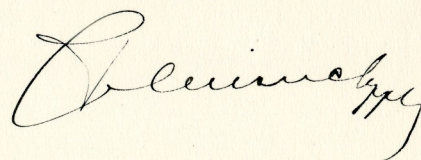
BYDGOSZCZ, DNIA 21. IV. 1931 r.

Wielce szanowny Majorze.

Załączając odpis pisma, skierowanego do ppłk. Kominkowskiego - proszę Was o wzięcie również listu tego pod uwagę. Dodaję nadto, że generał Thommee po krótkiej przerwie zaczyna znowu mnie szykanować, wysuwając na wszystkie strony nieprawdziwe meldunki i t.p. Obecnie warcholi w Strzelcu, zniechęcając wielu ludzi do pracy i robiąc na złość rozmaitym rozkazom Komendy Strzelca.

W związku z moim przydziałem, to proszę Was o wcześniejsze mnie powiadomienie, gdyż nie miałbym komu szkoły zostawić.

Kończąc - łączę uścisk dłoni



P.S.

Gdybym otrzymał który z garnizonów podkarpackich, gdzie stosunki służbowe byłyby możliwe, byłbym Wam mocno zobowiązany. Gdyby również mogliście załatwić sprawę wysłania komisji do Bydgoszczy, celem zbadania nieprawości Thommeego - byłbym też Wam wdzięczny.

16. IV.

l.r.

Wielce Szanowny Panie Pułkowniku.

Wobec mającego nastąpić mego przeniesienia - sprawa obsady stanowiska komendanta Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy jest aktualna. Ppłk.dypl.Fraczek Władysław po krótkim pobycie w szkole odszedł do szpitala z powodu złamania nogi. Lekarz oświadczył że choroba potrwa około 6 miesięcy. Kandydatura jego zatem na razie nie jest aktualna. Jeśli więc muszę odejść, to konieczny jest natychmiastowy przydział następcy, któryby się zapoznał z warunkami pracy i pokierował szkołą w okresie najbardziej intensywnej pracy, t.j. egzaminów końcowych /kwiecień / wstępnych /maj,czerwiec / obozu letniego, egzaminów chorążych i t.p. Bez tego przeniesienia komendanta, wobec braku dyrektora nauk - odbije się ujemnie na szkole.

W każdym razie - byłbym bardzo zobowiązany, gdyby Pan Pułkownik zechciał mnie zawiadomić, jakie są zamiary Biura Pers- pod tym względem, gdyż tak ze względów służbowych, jak i osobistych chciałbym się zawniczasu przygotować.

Łączę uścisk dłoni

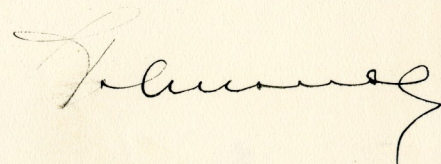
DR. F. POLNIASZEK
PPŁK. SZTABU GEN.
KOMENDANT SZKOŁY PODCHORAŻYCH.

BYDGOSZCZ, DNIA 26. III. 1931 r.

Szanowny Majorze.

Ponieważ zbliża się czas mego przeniesienia z Bydgoszczy - zwracam się do Was z prośbą o przysłanie odpowiedniej komisji, któraby na miejscu zbadała nadużycia generała Thommeego. Gen.Fabrycy przed dwoma miesiącami komisję tą obiecał przysłać, lecz dotychczas jeszcze jej nie było. Zważywszy, że w wojsku, zwykle starszy ma rację - obawiam się, że wszystkie Jego kłamstwa będą uważane za prawdziwe. Wobec tego proszę o spowodowanie przyspieszenia tej komisji, gdyż potem może być zapóźno. Równocześnie zwracam się z poważną prośbą do Pana gen.Fabrycego w tej sprawie, a Was proszę o poparcie tej sprawy ze Swej strony.

Łączę uścisk dłoni i życzę "Wesołych Świąt".



- gen. Fabrycy wyjechał
do Bydgoszczy
rozstrzygnąć kwestię
spr. Polniarsku
z gen. Thomme -

- licie porzucił na zebraniu
wyborcze walki wojen. -
do piwna na reszcie

gen. Norwida -
gen. Norwid -

- Raport gen. Fort.
gen. Norwid usłnie
potwierdził. -

- ks. Siemkiewicz
na sproniecki porot
głosował za 4
zinnom podług. -

DR. F. POLNIASZEK

PPLK. SZTABU GEN.

KOMENDANT SZKOŁY PODCHORAŻYCH.

BYDGOSZCZ, DNIA 7. I. 1931 r.

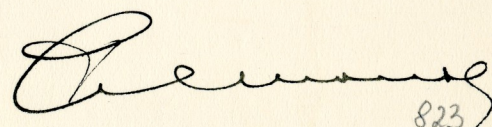
Wielce Szanowny Majorze.

Aby uspokoić gen. Thommeego, któremu przeszkadza moja obecność w Bydgoszczy - wniosłem podanie drogą służbową ^{na} ~~przez~~ ręce gen. Thommeego z prośbą o przeniesienie mnie do któregoś z podkarpackich garnizonów. Prośbę umotywowałem tem, że jestem już czwarty rok w szkole, a nadto, że muszę opuścić Bydgoszcz z powodu złych warunków zdrowotnych, które powodują ustawiczną chorobę moich dzieci. Ta ostatnia przyczyna jest dla mnie bardzo poważna, gdyż w rzeczywistości dzieci mi często chorują, dlatego też proszę Was bardzo o poparcie mego podania.

Słyszałem, że na stanowiskach dowódców pułków - mają zająć bardzo liczne przesunięcia, znajdzie się więc dla mnie odpowiednie miejsce przy tej sposobności. Bardzo byłbym Wam zobowiązany, gdybym mógł pójść do Bielska na Śląsku, a jeśliby to było niemożliwe, prosiłbym o garnizon Nowy Sącz, Sanok lub Stanisławów, albo też inny garnizon podkarpacki.

Mam nadzieję, że poprzecie moją sprawę, zwłaszcza że za moją pracę otrzymałem niezaskłużone ciągi, a z Bydgoszczy wychodzę pobity. Zdaje mi się, że zasłużyłem sobie na pewne poparcie, a wierzę, że mi go nie odmówicie.

Łączę uścisk dłoni



Adyus

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII

T o r u ń

Melduję, że od roku przeszło p.gen. Thommee okazuje mnie i Szkole Podchorążych tak wielką nienawiść, że nawet tutejsze społeczeństwo cywilne tem się gorszy. Zwłaszcza w ostatnich tygodniach kazywanie tej nienawiści przybiera wprost demoralizujące formy. Niema bowiem prawie odprawy w czasie której p.gen. Thommee nie znieważałby mnie przez obcywe słowa, podawanie do publicznej wiadomości nieprawdziwych faktów, uwłaczających mi i t.p. Wobec wielu osób cywilnych i wojskowych przedstawia mnie w fałszywym świetle, rozszerzając kłamliwe i całkowicie zmyślane okoliczności, uwłaczające mojej czci, jak n.p.: przy pożegnaniu ppłk. Czuruka powiedział mi, że ja jestem sprawcą jego przeniesienia, co jest nieprawdą. a nawet na odprawie garnizonowej p.gen. Thommee oświadczył, że usunięto mnie ze wszystkich stowarzyszeń, co również mija się z prawdą. To rozszerzanie zmyślonych całkowicie faktów, wywołuje tak fatalne wrażenie, że szczerem zdania, iż p.gen. Th. musi chyba być niepoczytalny. Powodem takich opinij są następujące fakta znane w Bydgoszczy ogólnie:

1/ Według opowiadań kpt. Koca p.gen. Th. zwołał oficerów 62 p.p. na odprawę, lecz bez dowódcy pułku. Na tej odprawie krytykował b. ostro dowódcę pułku płk. Grabowskiego.

2/ Na odpzwawie wspólnej oficerów i podoficerów całego garnizonu, odczytywał kary wymierzone przez O.S.H. wymierzone ppłkownikowi. Nadto karciz oficerów za pijaństwo i karciarstwo, oraz wobec podoficerów całego garnizonu przytoczył nieprawdziwy fakt, iż w Klubie Polskim w Bydgoszczy oficer zgrał się w karty i nie zapłaciwszy odszedł, a gdy inny oficer o tem się dowiedział, potępił go, lecz zgrawszy się sam, również odszedł nie płacąc. Oficerowie byli oburzeni do najwyższego stopnia tem wszystkim, lecz nikt nie śmiał w obawie przed zemstą zameldować ~~przez~~ władzom. Sprawa ta doszła do Prezesa Klubu Polskiego, który na zebraniu po

podał to do wiadomości i prosił, aby doniesiono mu, jeśli ktoś sprawdzi, że taki fakt miał miejsce. Pomimo upływu kółki miesięcy - nikt tego nie stwierdził, jeden tylko podał, iż zna podobny fakt z czasów przedwojennych, z Władystoku. Pomimo sprawdzenia, że fakt ten nie miał miejsca, gen. Thomme nie odwołał tego.

3/ Oficerom przychodzącym z prośbą o mieszkania, oświadcza, że mieszkań wcale nie da, każe im się wieszać, a żony sprzedać.

4/ Głoszą nazewnątrz lojalność wobec rządu, zwalczą organizacje prorządowe, jak n.p. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, zakazując na zebrania Zarządu Rodziny Wojskowej należenia Paniom do Związku.

5/ Bardzo często nadużywa swej władzy, karząc bez żadnych powodów. Kilka eldunków w tej sprawie wysłałem do D-cy O.K. i p. II Wiceministra.

6/ Grozi bojkotem organizacjom, jeśli będą ze mną współpracowały.


7/ Zakazuje kontaktu jakiegokolwiek ze mną bez żadnego powodu i t.p.

Świadkiem nieprawdomówności p.gen.Th. jest p.gen.Koźłatajowa, której powiedział, iż zebranie rodzin wojskowych nie może się odbyć w Szkole, ponieważ ściany sali kasyna /największego w całym garnizonie/ są wyłożone materacami z trawy morskiej. P.Koźłatajowa stwierdziła, że powiedzenie to niema nic wspólnego z prawdą.

Przyczyny tego prześladowania mnie nie są mi znane, gdyż ze swej strony zawsze byłem lojalny w stosunku do p.gen.Thomme. Przypuszczam jedynie, że p.gen.Thomme poczuł się obrażony listem p.gen.Fabrycego. W liście tym p.gen.Fabrycy prosił przed rokiem p.gen.Thomme o mieszkania dla oficerów Szkoły, którzy z powodu licznych przeniesień i braku kwater znachodzili się w bardzo ciężkim położeniu. P.gen.Th. list ten przeczytał na odprawie, wobec młodszych oficerów i powiedział, że nikt mu nie może rozkazywać oraz polecił mi przeprowadzić dochodzenia kto ten list spowodował. Muszę dodać, że list ten był pisany w b.grzenej formie prywatnej.

Od tego czasu dobre stosunki między d-cą 15 dyw.piech.a Szkołą zaczęły się psuć, a obecnie są niemożliwe do zniesienia. Zważywszy, że p.gen.Th. nie ukrywa się ze swoją nienawiścią do mnie wobec cywilnego społeczeń-

stwa, stosunki te są gorszącym widowiskiem dla wszystkich, gdyż wiadomem jest ogólnie, że gen. Thommee przekracza wszelkie granice przyzwoitości, mijając się stale z prawdą.


/-/ Dr. Franciszek Polniaszek

ppłk. dypl.

Odcis
Ppłk. dypl. Franciszek Polniaszek
Komendant Szkoły Podchorążych

Bydgoszcz dn. 18. XI. 930.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII

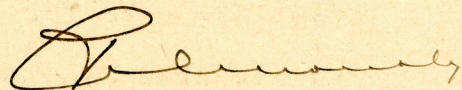
T o r u ń

Melduję, iż w dniu wczorajszym w drodze poufnej dowiedziałem się, iż p. gen. Thommee na ostatniej odprawie garnizonowej, w czasie mojej nieobecności, wobec młodszych oficerów, krytykował mnie w obelżywych słowach mówiąc, iż ^{nie} należy /odnośnie akcji wyborczej wśród rodzin oficerskich/ robić tak jak ja, gdyż ja wszelką robotę psuję i dlatego usunięto mnie ze wszystkich organizacyj. Poczem miał użyć wyrażenia: "zabraniam kategorycznie utrzymywać jakichkolwiek stosunków z Polniaszkiem"..... "kto je utrzymuje będzie moim osobistym wrogiem".

Ponieważ nieprawdą jest, aby mnie usunięto z jakichkolwiek organizacyj, uważam, iż p. gen. Thommee chciał tym zmyślnym faktem poniżyć mnie w oczach oficerów. Na odprawach byli obecni ppłk. Powierza, ppłk. Sokółowski, ppłk. Dębiński, mjr. Pawłowicz, mjr. Szeliski i in.

Melduję też, że podobne poniżanie mnie ma bardzo często miejsce i to w stosunku nie tylko do osób wojskowych, ale i cywilnych, co wywołuje ogólne zgorszenie, gdyż wszyscy wiedzą, że p. gen. Thommee mija się z prawdą.

Proszę o wzięcie mnie w obronę, względnie o przedstawienie mnie do raportu z zażaleniem.



-8-

DR. F. POLNIASZEK

PPLK. SZTABU GEN.

KOMENDANT SZKOŁY PODCHORAŻYCH.

BYDGOSZCZ, DNIA 14 listopada 1930

P o u f n e

Szanowny Majorze.

Do dawnych zażaleń dołączam nowe, celem poufnego wyzyskania. Szykanowanie mnie przez gen. Thommee doszło do tak skandalicznych rozmiarów, że wywołuje ogólne zgorzenie w mieście. Jeśliby taki stosunek potrwał dłużej, to skończył w szpitalu warjatów, a tak zwany honor mundury stanie się na tutejszym gruncie czemś śmiesznym.

Mam wrażenie, że od pewnego czasu gen. Thomme wyraźnie zwalcza ruch prorządowy, a nazewnątrz usiłuje uchodzić za wielkiego zwolennika rządu. I tak n.p. 1/ zwalcza stale Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet stojący na czele Komit. Wyborcz. Organ. Kobiec., co w okresie przedwyborczym jest równoznaczne ze zwalczaniem akcji prorządowej., Gen. Kołłątajowa była świadkiem jak gen. T. odnosi się do K.W.O.K. 2/ Karze i ściga tych, którzy pomagali przy urządzaniu odczytu Lipińskiego o Marszałku, m.in. ukarał mnie aresztem domowym, a karę uzasadnił kłamliwymi i zmyślonymi faktami. 3/ Zabronił podchorążym być na odczycie Lipińskiego, chociaż odczyt był pozbawiony całkowicie cech politycznych. 4/ Na zaproszeniach na ten odczyt zabronił umieszczać firmę T.W.W. 5/ Do odznaczeń za P.W. nie podał żadnego prawie zwolennika rządu. 6/ Rodzina Wojskowa, kiegowam na przezę Thommego często sabotuje prace K.W.O.K. 7/ q. Thommee zamyka ludzi potrzebnych w akcji przed samymi wyborami zupełnie bez powodu i t^{ak} np. zamknął Komendanta Strzelca, czem dezorganizował jego prace, a w najważniejszym czasie, karząc mnie aresztem domowym bez powodu oraz intrygując przeciwko mnie wśród cywilnego społeczeństwa, uniemożliwił mi całkowicie pracę. 8/ Gen. Th. bojkotuje wszelkie akcje w których ja, albo moja żona bierze udział, a czyniąc to jawnie, wywołuje ogólne zgorzenie,

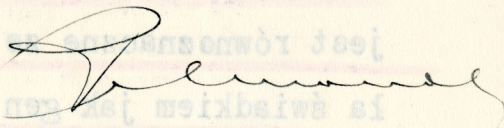
podrywając całkowicie autorytet munduru.

Gen.T. postanowił pozbyć się mnie z terenu bydgoskiego za wszelką cenę i szykanami zmusić chce mnie do przeniesienia, to też nie szczędzi mi obelg i zniewag osobistych, bezpodstawnych kar, a nawet bojkotu towarzyskiego

Gdyby nie było możliwości rychłego przeniesienia go, to proszę o spowodowanie jakiejś Komisji, któraby w sposób nie formalistyczny, a życzliwy zbadła całą sprawę. Okazałoby się wtedy, że gen.T. wielokrotnie przekroczył swoje kompetencje, stając w sprzeczności z kodeksem karnym, honorowym i t.p.

Sprawa jest b.pilna, ponieważ gen.T. nie kryjąc się z nienawiścią do mnie i do Szkoły przed nikim, wywołuje publiczne zgorznienie w mieście, tak w sferach cywilnych, jak i wojskowych. Doszło już do tego stopnia, że gen.T. mści się nie tylko na jednostkach, które ze mną utrzymują życzliwe stosunki, ale nawet na oddziałach.

Łączę uścisk dłoni



DR. F. POLNIASZEK

PPLK. SZTABU GEN.

KOMENDANT SZKOŁY PODCHORAŻYCH.

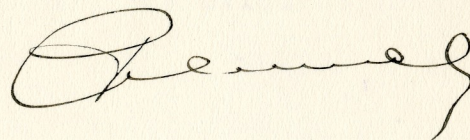
BYDGOSZCZ, DNIA 17 IX. 1930.

Wielce Szanowny Majorze.

Załączając odpis mego meldunku, przedstawionego II. Wiceministrowi - proszę o wzięcie pod uwagę rozkazu gen. Thommee, aby 3-ch oficerów ze szkoły wzięło sznurek i powiesiło się.

Nadmieniam, że meldunki wszystkich 3-ch oficerów są identyczne.

Łączę wyrazy szacunku



Białobłocki Włodzimierz
4. Pułk Strz. Konnych.

Komendant Szkoły Podchorążych dla Podoficerów

BYDGOSZCZ

Ze pozwoleniem Pana Pułkownika stanąłem w dniu wczorajszym do raportu do komendanta garnizonu gen. Thommeego w sprawie przydziału mieszkania.-

Pan Generał Bryg. Thommee przyjął raport wezwawszy odrazu 3-ech oficerów ze Szkoły Podchorążych, t. zn. por. Sepichowski, por. Kozickiego i mnie - wszyscy w sprawie przydziału mieszkań.-

Po służbowym zameldowaniu się, Pan Generał oświadczył że oficerom Szkoły Podchorążych żadnych mieszkań przydzielać nie będzie, gdyż przeniesieni oficerowie pełnią tam służbę przez kilka miesięcy/3-6/, a następnie jadą do Warszawy, uzyskując przeniesienie, rodziny zaś pozostawiają w Bydgoszczy, w zajmowanych przez nich mieszkaniach.-

Następnie Pan Generał zaznaczył, że na etat 48 oficerów Szkoły, zajmują obecnie 60 mieszkań w garnizonie. Zaznaczam, że w ciągu dziesięciolecia panowie nie mogą mieć żadnej nadziei na otrzymanie mieszkania, wobec tego radzę panom kupić mieszkanie na mieście, lub wiazać stryczek i powiesić się.

Jednocześnie zwrócił się Pan Generał do obecnego przy raporcie Szefa Sztabu, mjr. dypl. Pawłowicza, by wszystkie zwalniane się obecnie mieszkania po oficerach Szkoły, przydzielić dla nowetworzonego się P.K.U.-

Melduję, że forma oraz propozycje postawione przez Pana Generała tak boleśnie dotknęły mnie jako oficera, że zmuszony jestem złożyć powyższy meldunek do decyzji Pana Pułkownika.-

P.o.Dowódcy Szwad. Szkoln.

BIAŁOBŁOCKI
Rotmistrz.-

Za zgodność odpisu:
Adjutant Szkoły

Szapłowski
S Z A P Ł O W S K I
Porucznik.

Kochani.

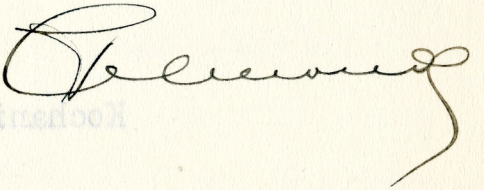
Dla Waszej informacji i ewentualnego wyzyskania podaję kilka wiadomości z Bydgoszczy.

1./ Gen.T. na ostatnim zebraniu Rodziny Wojskowej apelował do członkiń, by nie wstępowały do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Od siebie dodaję, że organizacja ta jest prorządową.

2./ Jako echo walki gen.T. ze mną - podaję odpis listu płk.Karkosika.

3./ Odnosnie do działalności endeckiej - podaję wycinki z dwóch numerów "Dziennika Bydgoskiego", które ilustrują metody walki. Dodaję przytem, że endecja walczy z nami dość zwycięsko, gdyż pomagają jej w tem wszystkie prawie banki z bankami prorządowemi na czele. Obwiepol organizuje się nawet w najmniejszych miasteczkach, władze nie przeciwdziałają temu, a w związku obrazy Komendanta i Prezydenta Mościckiego na wiecu endeckim, opisanym w załącznikach - prokurator odmówił interwencji, mówiąc, że jedynie na żądanie obrażonego interwencja jest możliwa. W tych warunkach, kiedy nawet władze biją w obóz prorządowy praca jest niesłychanie trudna.

Łączę wyrazy poważania.


Kochani.

Wszelkie informacje i ewentualnego wysłania
podaje kilka wiadomości z Bydgoszy.
1. \ Gen. T. na ostatnim zebraniu Robotnicy Wojskowej
apelował do członków, by nie wstępowali do Związku Stracy
Opuszczenia Kuchni. Od siebie dodaje, że organizacja
ta jest przestarzała.
2. \ Gen. T. walczy z Gen. T. - podaje kilka
listów p. Karkoska.
3. \ Odnośnie do działalności endeckiej - podaje
wyniki z dwóch numerów "Dziennika Bydgoskiego", które
ilustrują metody walki. Dodaje przytem, że endecja walczy
z nami dość zwycięsko, gdyż pomaga jej w tym wszystkie
prawie banki z bankami przetrzymami na czefe. Obiegnął
organizuje się nawet w najciemniejszych miejscach, władze
nie przeciwdziałają temu, a w związku z tym Komendant
Przewodniczący Młodzieży na dzień endecki, ogłasza w na-
członkach - przewodniczący Młodzieży, mówiąc,
że jedynie na dzień endecki organizacja jest możliwa.
W tych warunkach, kiedy nie ma władzy, jest w obor przestarzały
praca jest niemożliwie trudna.

Bydgoszcz, dn.27.III.1930.

Szanowny Panie Pułkowniku.

Dnia z 19 na 20 marca b.r. wracając w towarzystwie redaktora Nowakowskiego, zapytałem go, dlaczego umieszczono w "Dzienniku Bydgoskim" w dn18 marca w rzekomem piśmie kpt.Bema nazwisko płk.Polniaszka, co zapewne dla płk. nie było przyjemnością. Pan N.odpowiedział mi, że zrobiono to umyślnie i p.General Thommee bardzo się cieszy z tego. Na moją odpowiedź, że wątpię w to, by General cieszył się z tego, p.N. powiedział mi, że widocznie nie orientuję się w tutejszych stosunkach, panujących w Bydgoszczy. I zaczął mi wyjaśniać mniej więcej w ten sposób: "Przecież p.pułkownik doskonale rozumie, że nie mogą być dwie władze wojskowe w garnizonie, jedna czysto wojskowa, druga wojskowo-polityczna, którą reprezentuje p.płk.Polniaszek. Otóż z powodu tego General płk.Polniaszka nienawidzi i bardzo się cieszy z tego artykułu. Zakończył w te słowa: "Panie Pułkowniku, radzę Panu, niech Pan się trzyma gen.Thommego, bo to jest uosobienie potęgi, to dał". - Wyczuwając Pańską koleżeńskość wobec mnie, uważam za obowiązek o powyższem ~~xxxxxxxx~~ zakomunikować Panu Pułkownikowi.

Łączę wyrazy poważania

/-/ Karkosik Eugenjusz.
Ppłk.

Sytuacja w wojsku w garnizonie bydgoskim.

Nastroj różnaity, sąda dane iż Obwiepcl ma tu swoje komórki, ogół jest bierny wobec wszelkich ideałów, wielu ukrytych endeckó
 O nastrojach świadczy pismo policji, którego odpis załączam
 /zał.Nr.1/

Rodziny wojskowych zignorowały wybory w60 % pomimo nawoływań prasy polskiej wszelkich odcieni, by głosować na polskie listy ze względu na niebezpieczeństwo niemieckie.

Rola gen. Thommé.

Gen.Thommé nie tylko że nie pracuje by zło zaradzić, lecz to zło powiększa przez dwuznaczne stanowisko. Fakty najlepiej go scharakteryzują:

Pomimo rozkazów B.O.K.nie zachęcił nikogo, by wyborami się zainteresował.

"Rodzina Wojskowa", którą gen.T.właściwie kieruje, nie okazała żywszego zainteresowania się wyborami.Jej sekretarka twierdzi, iż R.W.za wiele polityką się zajmuje, a gen.T.zwołał wprawdzie odprawę dowódców, ale dopiero kilka godzin przed wyborami, tak, że ci nie mogli nawet nikogo z podwładnych poinformować, ani ich zachęcić, zwłaszcza, że w tym dniu z rozkazu generała wyjechali na święto 09 pp.do INOWROSLAWIA.

Gen.Thommé popiera organizacje endeckie. Z podanych do odznaczeń przez niego, żaden nie należy do naszego obozu.Najgorszem jest zaś to, że w ocenie ludzi jest bardzo niesprawiedliwy, wysuwa nawet najszkodliwsze jednostki, jeżeli te umieją mu się przypodobać a niszczy najporządniejszych ludzi, o ile są dla niego osobliście niesympatyczni.Nielubianych dowódców dyskredytuje wobec podwładnych.Jednemu z dców na odprawie zwrócił uwagę, że odważył się zabrać głos na zebraniu Białego Krzyża w obecności generała.Oficerów pracujących społecznie zwalcza do tego stopnia że interweniuje u władz cywilnych, by oficerów tych nie zapraszać do żadnych komitetów i t.p. Na tutejszego prezesa B.B.usiłkuje wpłynąć by: nie słucał Ligi M.R.P., która w tutejszym okręgu kieruje całocią naszego życia politycznego i społecznego o kiepunku prorrządowym,wydaje opinie o ludziach i t.p.

Mjr. Suchanek

Bydgoszcz dn. 16. VIII. 1930.

Kwatermistrz Szkoły Podchorążych

Komendant Szkoły Podchorążych

Meldunek o raporcie u
Gen. Thomsee.

Bydgoszcz

Dnia 26. VII. 1930 r. zostałem wezwany do raportu fonogramem w sprawie powozu używanego przez p. pułkownika Polnieszakową. W czasie tego raportu p. gen. Thomsee wyrażał się w tonie obelżywym i lekceważącym o p. pułkowniku. Cały czas mówił głosem podniesionym. Ze sposobu wyrażania wyczuwałem ton wrogi do Pana Pułkownika i żony, o której mówił "ona", ^{Gen. Th.} wygłosił następujące zdanie "On może wydawać przepustkę żoniam do łóżka a nie do powozu", co odnosiło się do sprawy wydania przez Pana Pułkownika przepustki dla żony celem używania powozu na podstawie zezwolenia dowódcy O.K. VIII.

Również tonem obelżywym i lekceważącym wyrażał się o piśmie, w którym Pan Pułkownik prosił o uzgodnienie programu święta żołnierza z tym szkolnym w dn. 15. VIII. Pan Gen. Thomsee mówił "Niech się on nie strąca obchodu, on nie będzie komendantem garnizonu, już ja się o to postaram".

Pomimo zezwolenia b-cy O.K. obiecał gen. Thomsee zawiesić w czynnościach służbowych Komendanta Szkoły, jeśli ktoś ze Szkoły użyje powozu a kiedy zameldowałem, że D-ca O.K. udzielił zezwolenia na piśmie na używanie powozu, odpowiedział, że to nie jest prawda, ponieważ Gen. Pasławski jako młodszy od niego, nie ukrywałby tego.

/-/ Suchanek Mjr.

Bydgoszcz dn. 16. VIII. 1930 r.

Do

Zażalenie.

Pana Generała Dowódcy O.K. VIII

T o r u ń

Od dłuższego czasu Pan Generał Thommee odnosi się wrogo do mnie, szykanując mnie bez powodu. Ten wrogi stosunek ujawnia bardzo często wobec ludności cywilnej, dowódców Oddziałów, a nawet moich podwładnych nie szczędząc najbardziej lekceważących słów pod moim adresem a nawet i mojej rodziny. Szykanowanie mnie stało się tak widocznym wobec ludności cywilnej i oficerów garnizonu, że wywołuje ogólne zgorzzenie a oficerowie omijają Szkołę bojąc się widocznie narazić p. Generałowi Thommee.

Porzucenie licznym faktom zniewagi osobistej i podważania autorytetu wobec podwładnych - nie meldowałem o tem nikomu, nie chcąc pogarszać sytuacji. Obecnie położenie moje jest tak ciężkie, że znieść go spokojnie nie mogę. Wobec tego proszę o wzięcie mnie w obronę.

Oto kilka faktów:

1/ Na odprawie dowódców Oddziałów garnizonu wobec oficerów młodszego gen. Thommee nazwał mnie źle wychowanym za to, że śmiałem na zebraniu Białego Krzyża zabrać głos w obecności starszych oficerów. W obecności starszych, z dniem p. gen. Thommee nie należy wogóle przemawiać. /Dow. plk. Maleszewski i Byliński/

2/ Za umieszczenie kilkukiliszowej wzmianki przez nieznaną osobę, iż Szkoła złożyła większą kwotę na Fundusz Kwaterunkowy dla zwalczania szpiegostwa gen. Thommee kazał przeprowadzić dochodzenia i w ostrych słowach skarcił mego zastępcę za podanie tej wiadomości do prasy /Towód: Mjr. Pelc/.

3/ Pan Gen. Thommee w obecności p. Gen. Berbeckiego i gen. Krzenińskiego przyrzekł cały budynek sfinansowany z Funduszu Kwaterunkowego oddać Szkole. Jednak, kiedy za pośrednictwem generała Thommee, będąc Komendantem Garnizonu przydzielili mi mieszkania t.j. połowę oficerom Szkoły, - p. Gen. Thommee w b. m. ostrych słowach mnie skarcił, a nakazy kwaterunkowe wszystkie anulował, a mieszkania obiecane Szkole oddał oficerom, którzy przeważnie w innym miejscu mieszkania posiadali. Poźniej dopiero na prywatne prośby zainteresowanych oficerów Szkoły dał im 2 mieszkania w tym budynku, zamiast 12.

4/ W czasie ostatnich wyborów do T. S. S. zostałem wybrany do Zarządu. Lecz gen. Thommee uniosł skargę i skarcił a nazwisko moje z listy wybranych skreślił, dopiero, gdy szefowi instancji dysizji posiadziałem, że stanę do raportu z zażaleniem - nazwisko moje ukazało się dodatkowo na rozkazie Komendy Garnizonu

nizonu

5/ General Thommee stara się wszelkimi sposobami zepsuć mi opinię w oczach oficerów i przedstawić mnie, jako donosiciela. I t.n.p. w czasie pożegnania d-cy 62 p.p. ppłk. Czuruka gen. Thommee powiedział do ppłk. Czuruka że ja jestem sprawcą jego przeniesienia. Kompetentne czynniki wiedzą, że w sprawie ppłk. Czuruka ani prywatnie ani oficjalnie nie rozmawiałem.

6/ Gen. Thommee kazał mi wyjść w Akademii listopadowej, urządzanej przez apolityczną organizację t.j. Federację Pracy, za to jedynie, że byłem w mundurze, podczas, gdy zdaniem gen. Thommee miałem być w ubraniu cywilnym. Nadmieniam, że w Akademii brała udział orkiestra wojskowa w mundurach, a żadnych rozróżnień w tej sprawie nie było. Chodziło tu jedynie o skopromitowanie mnie w oczach publiczności.

7/ Dnia 26.VII.30. gen. Thommee wezwał do raportu karnego majora Suchanka pełniącego w moim zastępstwie funkcję Komendanta ~~XXXXXX~~ Szkoły Podchorążych. - fonogramem. Tej formy gen. Thommee używa nieraz nie zważając iż sprzeciwia to się przepisom i demoralizuje szeregowych, którzy te fonogramy przyjmują i nadają. I tak n.p. w roku zeszłym wezwał również wszystkich dowódców oddziałów do raportu karnego fonogramem. /zał. Nr.1/

W czasie raportu dn. 26.VIII. gen. Thommee w sposób obelżywy i lekceważący wyrażał się ~~XXXXXX~~ wobec mego podwładnego o mnie i o mojej żonie. Zabronił używać powozu szkolnego /będącego własnością prywatną/ pomimo, iż mjr. Suchanek meldował, że jest w tej sprawie pozwolenie dowódcy O.K.VIII. Za użycie w czasie mojej nieobecności powozu przez lekarza, który był wywołany do chorego dziecka, oraz przez żonę, która jechała do apteki, przysłał żandarmerję celem przeprowadzenia dochodzeń, a całą sprawę odesłał do prokuratora.

Natomiast inne panie, żony oficerów dywizji, używają nieraz powozów bez przeszkód.

Treść raportu przedstawia meldunek mjr. Suchanka /zał. Nr.2/.

8/ W sierpniu 1930 r. na czas nieobecności dywizji, gen. Thommee przyśle specjalnie dowódców starszych ode mnie, chociaż ich oddziały są na ćwiczeniach, abym nie mogąc być komendantem garnizonu nie udzielał Święta Żołnierza.

I tak w dn. 15.VIII. Komendantem Garnizonu był płk. Maleszewski, który specjalnie oddział swój musiał pozostawić. To ostetacyjne niedopuszczenie mnie do tej funkcji dyskredytuje mnie w oczach oficerów garnizonu, jak i moich podwładnych.